

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO ODDZIELNE.

Redakcja i Administracja: Gubernatorska 14 8. — Skrzynka pocztowa 24 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”

CENA PRZEMUSŁY:

w Lublinie 100 egzemplarzy miesięcznie 1,40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 15 kor., o adresach: cieżkowice 1,80, kwartalnie 5,20 półrocznie 10,40, rocznie 20,80, na prowincji: cieżkowice 1,60 hal. kwart., 7,20 h., półrocznie 14,40 h., rocznie 28,80 h.

CENA OKŁADKI:

Przed tekstem 1 kor., wkrótce 1 kor., 50 hal., za tekstem 70 hal. Wskazywać na okładce str. 40 hal. W drobnych i wyraz 5 h. W dziale adresowym 4 kor., w dziale zniżki na 100 na prow. 2 k., w miejscu 1

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” paranna kosztuje 6 halerzy. Poglądowa 6 halerzy.

WYDAWCA: WŁADYSŁAW WITKOWSKI

PIERWSZO-„OAZA” KINO (gm. hotelu) DZIŚ
TEATR Europejski.)
Za murami klasztoru Dramat w 5-ciu wielk. części. słynnej włoskiej fabryki „Pasqual” w Rzymie.

TELEGRAMY.

Stanowisko prezydenta Wilsona.

WASZYNGTON 73 (BK) Biuro Reutera donosi. W adre- sie inauguracyjnym prezy- dent Wilson oświadczył:

„Niemożliwą jest dla nas rzeczą być wobec woj- ny zupełnie obojętnym i niezależnym. Na morzu spotkała nas wielka nies- prawiedliwość. Musimy się uzbroić, abyśmy mogli utrzymać nasze prawo wol- ności i handlu. Musimy zaj- mować stanowisko zbrojnej neutralności, gdyż w inny sposób nie możemy dać wy- rażu naszemu traktowaniu sytuacji.

Może się zdarzyć, iż bę- dziemy zmuszeni do czyn- nej obrony naszych praw i bezpośredniego udziału w walce. Nie chcemy ani zdo- bywać, ani osiągać zysków. Nie możemy się jednak co- fać. Toczy się gra o nasz własny los, jako narodu.

Następującymi są po- stulaty, za które rządy bę- dziemy:

że wszystkie narody je- dnako są zainteresowane w osiągnięciu światowego pokoju i ustalenia bytu wol- nych narodów,

że najważniejszym po- stulatem pokoju jest rze- czywista równość narodów we wszystkich między- narodowa prawnych kwest- jach,

że pokój nie będzie pe- wnym i prawnym jeśli oprze się tylko na pozornej prawnej równowadze,

że rządy osłają są pra- wną siłą czerpią ze zgody rządzących,

że morza muszą być dla wszystkich narodów jednako wolne,

że zbrojenie narodów muszą być ograniczone do zakresu potrzeb wewnątrz- nego spokoju i bezpieczeń- stwa narodów,

że obowiązkiem każ- dego narodu jest zwać, iż próby wywołania w in- nym kraju rewolucji muszą być ostro zwalczane.

Dzień zbrojenia amerykańskich statków handlowych.

Rozkaz strzelania do łodzi podwodnych.

AMSTERDAM 73 (tel. wł.) Z New Jorku donoszą pod da- tą 5.3 ją ustawiania dział na pokładach okrętów.

Senátor Lodge oświadczył, iż rozkaz do kapitanów okrętów w sprawie traktowania łodzi pod- wodnych brzmi następująco:

Należy strzelać do każdej nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej natychmiast po jej ukazaniu się.

Pogłoski o naruszeniu neutralności Szwajcarii.

STOCKHOLM 73 (tel. wł.) przez Szwajcarią. Najciekawszem Plotogrodzkie „Wieczornieje Wre- mja” podaje sensacyjną wiado- mość, że z dnia na dzień spo- dziewany jest przemarsz wojsk

O zerwanie stosunków dyplomatycznych między Chinami, a Niemcami.

LONDYN. 73 (BK) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Według depeszy z Pekinu chiński gabinet ministrów jednogłośnie wypowiedział się ze zerwaniem stosunków dylo- matycznych z Niemcami. Prezydent Chin nie zechciał tego zaaprobować i oświadczył, iż tylko Jemu przysłu- guje prawo decyzji w tej sprawie. Prezes gabinetu ministrów ustąpił.

lani ministrowie zapewne to samo uczynią. Biuro Reutera donosi, iż dymisja gabinetu chińskiego zapewne nie będzie przyjęta. W stosunku Chin do Niemiec dotychczas nie się nie zmieniło. Biuro Wolffa donosi, iż ani w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, ani w berlińskim, chińskiem poselstwie nie otrzymano dotychczas urzędowego potwierdzenia powyższych wiadomości.

Komunikat niemiecki wieczorny.

BERLIN. 73. (B. K.) Komun- kat wojenny niemiecki pod datą 6.3. wieczorem.

Po za walkami straży przednich nad Ancre nie wydarzyło się nic waż- nego.

Atak powietrzny.

LONDYN. 73 (B. K.) „Times” donosi z Salonik, iż w środę po po- łudniu 15 niemieckich samolotów rzuciło bomby na obóz wojsk koali- cyjnych w okolicy Salonik. Wyrzą- dzono bardzo niewielkie szkody.

Oświadczenie Wilsona.

WASZYNGTON. (BK.) Biu- ro Reutera donosi 52. W ogło- szonem w niedzielę wieczorem oświadczeniu powładnia prezy- dent Wilson, iż może być, że z braku upoważnienia kongresu, nie będzie miał pełnomocnictwa do uzbrojenia okrętów handlo- wych lub też do przedsięwzięcia innych środków w celu obrony przed łodziami podwodnymi.

Prezydent oświadczył dalej, że będzie konieczną nadzwyczaj- na sesja kongresu, by mu udzie- lić potrzebnego upoważnienia, że atoli zwolnienie nadzwyczajnej sesji będzie bezcelowym tak dłu- go, dopóki Senat będzie praco- wał wedle dotychczasowej in- strukcji, która pozwala nieznan- nej mniejszości utrzymywać w szachu przeważającą większość. Proponuje przeto, by zwołać nad- zwyczajną sesję Senatu na dzis- iaj, by zmienić instrukcję i po- starać się o środki, któreby kraj uchroniły od katastrofy.

Generalny przegląd w Rosji.

W EDEN, 63. (tel. wł.) „Russko- je Słowo” donosi o ustanowieniu szczególnych komisji przeglądów, któ- rym miała funkcjonować przy genera-

nym przeglądzie powołanych do woj- ska. Na czele komisji stoi ks. Szirin- ski - Szichmatow.

Hojna ofiara.

Dziesięć tysięcy rubli na stypen- djum im. s. p. Juliusza Vettera.

W ostatniej chwili dowiada- jemy się, że wdowa po s. p. Jul- juszu Vetterze p. Bronisława Vetterowa, dowiedziawszy się o zal- niczowaniu funduszu stypendjal- nego imienia zmarłego małżonka przy Szkole Handlowej męskiej w Lublinie, postanowiła fundusz ten powiększyć, ofiarując od sie- bie sumę 10 000 rubli, aby z od- setek od niej korzystać mogła większa ilość młodzieży tej szko- ly, której s. p. Juliusz Vetter był gorliwym opiekunem i protek- torem.

Nominacja komisarzy prowincjonalnych Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą. W najbliższym czasie ogłoszoną zo- stanie lista komisarzy prowincjo- nalnych, mianowanych przez Ra- dę Stanu.

Rada Stanu rozjemcą strajku drukarzy w Warszawie.

Pisma warszawskie, które przez kilka dni nie wychodziły, pojawiły się onegdaj, ponieważ na polubownej na- radzie, zainicjowanej przez Departa- ment pracy Rady Stanu, doszło do tymczasowego porozumienia pomię- dzy przedstawicielami redakcji a przed- stawicielami pracowników drukarskich w osobach delegatów polskiego Związ-

dzenia towarzyszy sztuki drukarskiej — wskutek czego pracownicy przystąpili do pracy w pismach codziennych.

Gdy Senat amerykański zażądał, ażeby mu przedłożono pismo niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych do posta niemieckiego w Meksyku, oświadczył Lansing, że rząd Stanów Zjednoczonych ma w rękach dowody autentyczności owego pisma. Zawiera ono dalsze szczegóły, których ogłoszenie byłoby szkodliwym i o których rząd nie może wypowiedzieć się bliżej.

„Times” donoszą:

Rewelacje meksykańskie poruszyły opinię publiczną w Ameryce silniej, niż wszystkie inne wypadki z czasów obecnej wojny. Opozycja Kongresu przeciwko uzbrajaniu okrętów handlowych została złamana.

Prasa amerykańska przepełniona jest opowiadaniem o żołnierzach meksykańskich w mundurach niemieckich.

Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych jest przekonana, że rząd niemiecki podsycał rewolucję na wyspie Kuba.

Donoszą z Genewy:

Waszyngtoński korespondent „Matina” donosi, że Wilson zwrócił się do wszystkich republik południowo amerykańskich z prośbą, by wyraziły swoją opinię co do zajścia meksykańskiego niemieckiego. Od Carranza oczekują wyczerpującego przedstawienia stanu rzeczy.

W głównej komisji parlamentu niemieckiego toczyła się wczoraj dalsza dyskusja nad sprawami polityki zagranicznej.

Sekretarz Stanu spraw zagranicznych dał dłuższe przedstawienie planów i powiedział:

W razie wybuchu wojny z Ameryką postarano się o konieczne kroki zapobiegawcze. Nie ubolewam, że z powodu amerykańskiego ogłoszenia poznano instrukcję także w Japonii. Do przesłania instrukcji wybrano najpewniejszą drogę, jaka stała do rozporządzenia. Brak jeszcze wszelkich wiadomości, jak Ameryka nie dowiedzieli się o treści tekstu który pismem szyfrowanym dostał się do Waszyngtonu. Że instrukcja dostała się w ręce amerykańskie, jest wypadkiem niezręczności, nie zmieniającym jednak w niczem faktu, że krok był koniecznym w interesie ojczyzny. Najmniej Ameryka ma prawo oburzać się z powodu tego fak-

tu. Mylnem byłoby zapatrywanie, jakoby krok ten wywołał zagranicą rzekomo głębokie wrażenie. Krok ten uważany jest za to, czem był, za uświadomioną akcją obrony na wypadek wojny.

Jak amerykańscy ajenci zdobyli niemiecki list dyplomatyczny.

Donoszą z Berna: Dzienniki londyńskie ogłaszają obszernie depesze z Nowego Jorku o kradzieży instrukcji niemieckiego sekretarza stanu Zimmermanna dla niemieckiego konsula w Meksyku von Eckharda.

Ambasada niemiecka w Waszyngtonie znajdowała się w ostatnich czasach, zwłaszcza przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Niemcami, pod bardzo ścisłym nadzorem. Wielka liczba agentów tajnych miała za zadanie kontrolować ruch w ambasadzie. Jednemu z agentów udało się wejść w styczność z pewną osobą w ambasadzie na niskim stopniu służbowym. Jednakże styczność ta o tyle okazała się cenną, że w ten sposób mógł się agent dowiadywać o odjeździe kurjerów i posłańców.

Z końcem stycznia otrzymał agent od swego zaufanego wiadomość, że w najbliższych dniach odjedzie kurjer z instrukcjami do Meksyku, co też nastąpiło w istocie. Kilku policjantów wsiadło do tego samego pociągu i zmusiło go — nie wiadomo, siłą czy podstępem — do wydania dokumentów.

Kronika.

+ Po zgonie ś. p. Juliusza Vettera. Zamiast wieńców na trumnę ś. p. Juliusza Vettera p. Jan Szunke złożył na ręce p. Kowalczyńskiego na rzecz Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży 100 koron.

+ „Teatr polowy” wiedeński scen prywatnych. W piątek 9 go b. m. rozpoczyna w Lublinie cykl pięciu przedstawień zespół złożony z artystów wiedeńskich teatrów prywatnych, którzy w przejeździe

na front zatrzymają się przez trzy dni w Lublinie. Artyści ci zamierzają dawać tuż za linią bojową przedstawienia teatralne dla żołnierzy znajdujących się chwilowo na wypoczynku i dostarczać im w ten sposób szlachetnej rozrywki. Program „Teatru polowego” składa się z celnych utworów lekkiego repertuaru. W Lublinie odegrane będą następujące sztuki: W piątek 9 go b. m. komedia Feliksa Saltena „Zmartwychwstanie” i komedia Artura Schnitzlera „Poranek weselny Anatoia”. Między te dwie sztuki wystawiono wesołe produkcje 6 u artystów, członków towarzystwa.

W sobotę odbędą się dwa przedstawienia krotoczwili Franciszka i Pawła Schentana p. t. „Porwanie sabinek” (popoł. i wieczorem), w niedzielę również dwa przedstawienia krotoczwili Arnolda i Ernesta Bacha p. t. „Hiszpańska mucha”

W przedstawieniu wezmą udział artyści następujących teatrów wiedeńskich: M. Carltheater, Burgtheater, Josephs theater, Wiener Kammerspiele, Buergertheater, Neues Wiener Stadttheater und Neue Wiener Buehne.

Więści z Rosji.

Władysław Bartnkowski, aptekarz z Tomaszowa, gub. Lub., zawiadamia żonę Helenę Bartnkowską z dziećmi, że jest zdrow i pracuje w aptece, wieś Worobjówka pow. Kustanajski. Turgajska obłast, tą drogą błaga i prosi o wiadomości o rodzinie. Kolegów i znajomych po przeczytaniu niniejszego proszę zawiadomić moją żonę, mieszka: Lublin ul. Namiestnikowska Nr 17 — 7

Wekerowie Władysławostwo i ich dzieci: Luś, Władek, Józik i Róża Underowicz, zamieszkali w Rewlu, zawiadamiają Ludwikę i Tadeusza Gassowskich, że są zdrowi, pisali niejednokrotnie, pieniądze wysłał. Proszę o wiadomość o sobie, Sawickich, Wekerach i Jasińskich tą samą drogą.

Trepkowie i Parjanowiczowie zawiadamiają Trepkę Kazimierza, że wszyscy są zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą

Kazimierz Rowalcyński zawiadamia swych rodziców, że po uwolnieniu z wojska mieszka, w Piotrogradzie. Proszę odpowiedź tą samą drogą.

Dnia 6 b. m. zgubiono portmonek z monogramem N. L. wewnątrz której było 100 koron Łaskawy znalazca zechce odnieść do administracji „Ziemi” — za nagrodą 10 koron. 210

„Czerny Orel” w Warszawie.

„Ill. Kurjer Codzienny” donosi.

Jak słychać, policja niemiecka aresztowała w Warszawie członków tajnej organizacji czarnosecinnej „Czerny Orel” (czyt. „Czorny oriel”), która miała przeciwdziałać tworzeniu wojska polskiego. Organizacja „Czerny Orel” zajmowała się także szpiegostwem.

Sprawa rokowań meksykańsko-niemieckich.

(Oświadczenie Lensinga. — Poruszenie w Ameryce. — Urzędowe wyjaśnienie niemieckie).

„Az Est” donosi przez Rotterdam z Nowego Jorku:

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE w Lublinie.

(Wykład prof. dra J. Hornowskiego na temat „Samobrona organizmu w walce o zdrowie i życie, a choroby, starość i śmierć”).

Z grupy robaków znamy wiele niebezpiecznych pasorzytów ludzkich. Więc taslemce czyli solitery, osiedlając się w jelitach, wyniszczają organizm gospodarza; motyllice, rzadziej u człowieka, częściej spotykane u zwierząt w wątrobie lub jelitach, spowodować mogą śmierć z wycieńczenia; włosienie czyli trychiny, dostając się do ludzi przez spożywanie zarażonego mięsa wieprzowego, wędrują, jako młode egzemplarze, do mięśni, zwłaszcza do przepony brzusznej i są często przyczyną śmierci; nicienie Filaria medinensis, Filaria sanguinis hominis i inne należą również do niebezpiecznych wewnątrzaków.

Pajęczki roztocowe Sarcoptes scabiei wywołują dotkliwą chorobę skórą, zwaną świerzbieniem. Owad, rzadko występujący, jako wewnątrzniak, znane są częściej, jako pasorzyty zewnętrzne, niekiedy, zwłaszcza w krajach gorących, bardzo niebez-

pieczne, — zazwyczaj zaś tylko doku czliwe (pchły, wszy, pluskwy, komary i muchy). Niebezpieczeństwo z ich strony jednak polega na tym, że są one roznosiicielami zarazków chorobotwórczych, np. gruźlicy, tyfusu plamistego, dżumy, malarji, śpiączki wągrika i t. p.

Widzimy więc, że całe zastępy wrogów bezpośrednich i pośrednich czynią na nasze zdrowie. Jakież przeciwko nim broni się organizm? Owa armja komórek ochronnych, obecnych we krwi, owe fagocyty, komórki olbrzymie, nabłonkowe i inne gromadzą się natychmiast w miejscu zagrożonym, dokąd zdolał wróg przeniknąć i walczą skutecznie, o ile są w dostatecznej liczbie i o ile działają sprawnie. Dzięki tej walce wróg bardzo często pokonany bywa zanim zdola się rozmnożyć i widome skutki sprowadzić, unikamy więc w ten sposób wielu chorób. Jeśli środki obronne organizmu osłabły, musi on w walce ulec. Dotyczy to mikroorganizmów. Ale i przeciwko większym wrogom organizm broni się, o ile może. Chroniąc, np., mięśnie od uszkodzeń ze strony trychin, wytwarza on torebki a nawet wapienne złoże, izolujące pasorzyta od tkanki. Szkody, spowodowane przez pasorzyty, stara się możliwie naprawić.

Tak wśród pracy wszystkich narządów dla dobra całego organizmu, wśród walki z przeciwnościami i licznymi wrogami, organizm powoli wy-

czepuje się, organy słabną, środki obronne okazują się niedostatecznymi. Jednym słowem następuje starość. Ale i wtedy samoobrona organizmu wyraża się w zaostrzeniu władz umysłowych. Nieprawdą jest bowiem, że z wiekiem słabną w człowieku zdolności umysłowe. Przeciwnie, wyćwiczone pracą i doświadczeniem całego życia komórki mózgowe starca działają sprawnie i są siedliskiem mądrości, jaką poszczycić się może tylko wiek podeszły. To pozwala organizmowi uniknąć wielu niebezpieczeństw, wynikających z osłabienia działalności innych organizmów.

Na pytanie, kiedy zaczyna się starość, niepodobna odpowiedzieć ogólnie; gdy dla jednych lat czterdzięci już stanowi granicę wieku starczego, inni w siedemdziesiątym roku są ludźmi zdrowymi i rzeźklimi. Można więc powiedzieć, że starość zaczyna się wtedy, gdy człowiek poczuje się starym.

Tak samo nie można określić ściśle długowieczności organizmu. Podczas gdy między roślinami spotykamy egzemplarze zdumiewającej długowieczności, dochodzącej 4000—5000 lat, np. sosnogrom (Wellingtonia), baobab, smokowiec (Dracaena) (obok krótkotrwałych roślinach), to u zwierząt zwłaszcza dzikich nie możemy wieku ich określić. Przypuszczamy, że niektóre z nich żyją po sto i paręset lat np. słonie, żółwie,

węże olbrzymie, papugi; znamy obok nich jednak zwierzęta, których życie liczyć można na dni, a nawet godziny. Co do długowieczności ludzkiej, to przeciętnie przyjmowany kres lat 60, należy przedłużyć w stosunkowo dość licznych wypadkach do lat 100, a niekiedy nawet 120. Co wpływa na długowieczność, — najmniej wiedzieć możemy od samych starców, ankiety bowiem dawały wynik najzupełniej sprzeczny i chaotyczny. Stwierdzono wszakże, iż nie które okolice na ziemi szczególnie sprzyjają długowieczności. Zdawało by się, że późnego wieku dożyć mogą przedewszystkiem ci ludzie, którzy przeżyli wiek swój w dobrobycie i spokoju. Zdało się temu przeczy przykład, który pozwałamy sobie za prelegentem przytoczyć.

W r. 1916 zmarł w Łodzi Szczepan Piotrowski jako 114 latni starzec. Urodzony w 1802 roku, brał udział w powstaniu listopadowym i otrzymał w wojnie 1831 roku 24 rany ciężkie, po wyleczeniu się z nich dostał się do robót katorżnych na Syberji na lat 20 z górą. Po powrocie do kraju brał znowu udział w powstaniu 1863 roku i znów otrzymał 20 ran kłótych, a potem powtórnie skazany na ciężkie roboty na Syberji, przebył tam do 1900 roku. I po tych wszystkich przejściach, po tak ciężko spędzonym stuleciu, żył jeszcze lat kilkanaście... Zależy, twarde mają życie Polacy!...